DZIŚ: ŚWIATEK DZIECIĘCY

Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

WYDANIE A

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Piątek, 11 sierpnia | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 219 (1713)

Obfitsze plony dzięki nowym formom pracy



Piaszczysta ziemia powiatu gostynińskiego sprzyja uprawie cenionych w przemyśle konopi. Chłopi z tego powiatu od dawna już uprawiali tę roślinę. Obecnie, aby podwyższyć wydajność uprawy, zorganizowali się w grupy plantatorów konopi. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Już w tym roku, dzięki nowym formom pracy, plony będą obfitsze a co za tym idzie, zwiększą się zyski plantatorów. Na zdjęciu: Grupa plantatorów ze wsi Lubienick przy pracy w polu.

Foto — Film Polski

WZNOWIENIE OBRAD RADY BEZPIECZEŃSTWA

Delegat radziecki demaskuje manewry amerykańskie

zmierzające do rozszerzenia konfliktu w Korei

LAKE SUCCESS (PAP). We wtorek wieczorem zebrała się znów Rada Bezpieczeństwa pod przewodnictwem delegata ZSRR Malika. Na porządku dziennym figurowała sprawa Korei. Przed posiedzeniem do Rady Bezpieczeństwa wpłynęło pismo rządu Koreańskiej Rep. Ludowo-Dem., protestujące przeciwko bestialskiemu bombardowaniu ludności Korei przez lotnictwo amerykańskie i proszące Radę o niezwłoczne poczynienie kroków dla położenia kresu tym zbrodniom.

Radzie Bezpieczeństwa przedstawiono dwie rezolucje: po pierwsze — rezolucję radziecką, proponująca, by do udziału w omawianiu kwestii koreańskiej zaprosić przedstawiciela Chińskiej Rep. Ludowej, wysłuchać przedstawicieli narodu koreańskiego, położyć kres działaniom wojennym w Korei i wycofać z Korei wojska cudzoziemskie oraz po drugie — rezolucję USA, która ma rzekomo na celu „zlokalizowanie" konfliktu koreańskiego, lecz w istocie rzeczy zmierza do pogłębienia i rozszerzenia agresji amerykańskiej.

Zagajając posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, Malik oświadczył, że przed dyskusją nad sprawą porządku dziennego chciałby zwrócić uwagę członków Rady na szereg otrzymanych pism. Zwraca on w szczególności uwagę na pismo rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, które stwierdza, że interwenci amerykańscy, w swym dążeniu do ujarzmienia narodu koreańskiego, pogwałcili prawo międzynarodowe i zasady ludzkości barbarzyńskim bombardowaniem spokojnej ludności cywilnej. Po odczytaniu tego listu Malik poprosił zastępcę sekretarza gen. o przeczytanie listu, nadesłanego przez tzw. Koreańską Komisję ONZ.

Jednakże w tej chwili interweniował przedstawiciel kliki kuomintangowskiej Czian Tin - Tu oświadczając, że chce poruszyć pewną kwestię, związaną z trybem prowadzenia obrad. Delegat kuomintangowski podkreślił, że przedstawiciel władz lisynmanowskich nie został zaproszony na posiedzenie i zapytał Malika, „czy uważa on za obowiązujące dla siebie wykonanie uchwały Rady Bezpieczeństwa z dnia 25 czerwca w sprawie zaproszenia przedstawiciela Korei Południowej do wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa".

Malik odpowiedział, że uwagi delegata kuomintangowskiego są przedwczesne. Stwierdził on, że sprawa zaproszenia przedstawicieli zarówno południowej Korei jak i Korei północnej została poruszona na posiedzeniu Rady z dnia 4 sierpnia. W sprawie tej ma zabrać głos szereg członków Rady, po czym ma zapaść decyzja. Malik stwierdził, że kieruje i będzie kierował obradami zgodnie z dotychczasową praktyką, zaznajamiając członków Rady z otrzymanymi pismami. Następnie Malik raz jeszcze poprosił zastępcę sekretarza gen. o przeczytanie pisma Koreańskiej Komisji ONZ.

Jednakże przedstawiciel Norwegii — Sunde — i delegat kliki kuomintangowskiej domagali się znowu powzięcia decyzji w sprawie uwag Czian Tin - Tu na temat prowadzenia obrad.

Malik podkreślił z naciskiem, że ściśle przestrzega przepisów proceduralnych. Stwierdził on, że kwestia zaproszenia przedstawiciela Południowej Korei została poruszona 4 sierpnia, kiedy przedstawiciel ZSRR zaproponował zaproszenie przedstawicieli zarówno Północnej jak i Południowej Korei. W sprawie tej rozpoczęła się dyskusja i poszczególni członkowie Rady Bezpieczeństwa pragną jeszcze przemawiać. Wobec tego przewodniczący nie może powziąć decyzji w tej sprawie, jest ona bowiem przedmiotem dyskusji i nie została jeszcze rozstrzygnięta przez Radę. Karta ONZ — stwierdził Malik — przewiduje udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa przedstawicieli obu stron zainteresowanych. Mimo żądań przedstawiciela Kuomintangu i przedstawiciela norweskiego, przewodniczący — dodał Malik — nie może powziąć decyzji w sprawie uwag na temat prowadzenia obrad.

Gdy Malik zakończył swe przemówienie, tłumacz, powtarzając jego deklarację, użył w pewnej chwili słowa „decyzja" w niewłaściwym kontekście. Malik szybko sprostował tłumacza, stwierdzając, że żadnej decyzji w omawianej sprawie nie powziął. Mimo to delegat amerykański Austin skorzystał z błędu tłumacza i oświadczył, że w rzeczywistości Malik powziął decyzję, a następnie próbował rzekomo zatuszować to, prostując tłumaczenie. Delegat amerykański powiedział, że sprzeciwia się tej rzekomej „decyzji" Malika.

Malik wytknął Austinowi fałsz i stwierdził, że żadnej oficjalnej decyzji w sprawie uwag delegata Kuomintangu nie powziął, nie mógł bowiem tego uczynić w okolicznościach, o których poprzednio mówił.

Mimo iż słuszność stanowiska Malika była oczywista, delegat kuomintangowski próbował dowieść, że decyzja Malika de facto już zapadła. Prowadzi on bowiem dalej posiedzenie Rady, nie zapraszając przedstawiciela Południowej Korei.

Malik stwierdził, że skoro różne delegacje omawiały już rozważaną obecnie sprawę, również delegacja radziecka, jak i każda inna, ma prawo sformułować swój punkt widzenia. Przemawiając następnie w charakterze przedstawiciela ZSRR, Malik sprecyzował radziecki punkt widzenia i zdemaskował manewry amerykańskie, a mia-

c. d. str. 2

Nowe prowokacje USA na terytorium NRD

BERLIN (PAP). Agencja ADN ogłosiła komunikat następującej treści:

Dowiadujemy się, że dnia 27 lipca br. samolot amerykański „S-45", przelatując z Frankfurtu n. Menem do Berlina o godz. 10 min. 15, zrzucił z wysokości 1.500 m na terytorium Oranienbaum, w odległości 9 km na wschód od miasta Dessau, dwie bomby zapalające. Jedna z bomb, po upadku na ziemię, zapaliła się silnym płomieniem, którego wysokość sięgała 3—4 m, przy czym wytworzył się gęsty dym szarawo-białego koloru. Bomby były sfabrykowane z lekkiej blachy. Miały one długość po 400 mm, a średnicę 50 mm. Obie bomby były wypełnione termitem.

19 lipca br. samolot amerykański, przelatujący w rejonie wsi Klitz (Sachsen-Anhalt) zrzucił bombę zapalającą na pole dojrzałej pszenicy ozimej, jednakże bomba nie wybuchła.

Te nowe, wrogie prowokacje amerykańskich podżegaczy wojennych wywołały oburzenie opinii publicznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Protest ZBoWiD

WARSZAWA (PAP). W związku z uwięzieniem przez władze USA znanego pisarza i działacza postępowego, Howarda Fasta, oraz 10 innych członków amerykańskiego komitetu pomocy antyfaszystom hiszpańskim — Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację wysłał depeszę protestacyjną na ręce prezydenta USA — Trumana.

W depeszy ZBoWiD domaga się niezwłocznego uwolnienia więzionych. Telegram podkreśla, że skazanie na więzienie takich działaczy jak Howard Fast i jego towarzysze jest jaskrawym pogwałceniem wolności oraz zasad konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Długoterminowe pożyczki dla inwalidów woj.

WARSZAWA (PAP). Zw. Inwalidów Woj. przeznaczył 150 milj. zł na indywidualne, długoterminowe pożyczki dla pracujących członków związku. Pożyczki udzielane są na remonty domów i mieszkań, a dla mało i średniorolnych chłopów na odbudowę gospodarstw lub zakup sprzętu i inwentarza. Kredyty, które w zależności od potrzeb sięgać mogą 100 tys. zł spłacane są w ciągu 5 lat. W pierwszej kolejności pożyczki przyznawane są chłopom, którzy otrzymali ziemię z reformy rolnej bądź osiedleńcom na Ziemiach Zach.

25 mil. podpisów w Mandżurii i Mongolii

PEKIN (PAP). Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim przyniosła w Mandżurii bogaty plon. Zebrano tam przeszło 19 milj. podpisów. W szeregu prowincji akcja została całkowicie zakończona. W wewnętrznej Mongolii złożyło swe podpisy pod apelem pokojowym 6,1 miliona mieszkańców.

Na wszystkich frontach Korei toczą się zaciekłe walki

PEKIN (PAP) Ogłoszony w Phenian komunikat naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że na wszystkich frontach wojska ludowe zadają ciężkie ciosy wojskom amerykańskim i oddziałom Li Syn-Mana, stawiającym zaciekły opór. Ofensywa Armii Ludowej trwa. Wyzwolona została miejscowość Gundzi, ważny punkt obronny na drodze do Taegu.

W ostatnich walkach wojska ludowe zadały nieprzyjacielowi dotkliwe straty i wzięły jeńców. Zdobyto znaczną ilość sprzętu.

W toku zaciętej bitwy na Wybrzeżu Wschodnim nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Wojska ludowe wzięły licznych jeńców oraz zdobyły wielką ilość samochodów pancernych i innych pojazdów, różnego sprzętu i amunicji.

PEKIN (PAP) Z Phenian donoszą, że naczelne dowództwo armii Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zakomunikowało wieczorem 8 sierpnia: Na wszystkich frontach wojska ludowe kontynuowały zaciekłe walki z Amerykanami i wojskami Li Syn-Mana. Oddziały armii ludowej, nacierające na wschodnim wybrzeżu na południe od Czongsong, zniszczyły całkowicie pułk nieprzyjacielski. Na tymże odcinku nacierające wojska ludowe otoczyły wielkie ugrupowanie przeciwnika i podjęły walkę w celu jego zniszczenia. W rezultacie tej walki rozgromione zostały 18 pułk zmechanizowany, dywizjon artylerii i inne jednostki nieprzyjaciela. Wśród wziętej zdobyczy znajdują się 4 działa kalibru 105 mm i 70 samolotów.

Armia Chin Lud. wyzwoliła wyspy Mansan

PEKIN (PA). Agencja Nowych Chin donosi, że w ciągu lipca br. chińska armia ludowa wyzwoliła wyspy Mansan, leżące u ujścia rzeki Perłowej.

Po wyzwoleniu wyspy Hainan przez wojska ludowe w kwietniu br. bandy kuomintangowskie obsadziły archipelag Mansan, składający się z około 75 małych wysp i utrudniały komunikację na rzece Perłowej. W lipcu armia ludowa przystąpiła do wyzwolenia archipelagu, które zostało zakończone wypędzeniem kuomintangowców z wysp Tamkon i Kaifong w dniu 3 sierpnia.

W toku walk zatopiono 8 kuomintangowskich ścigaczy i uszkodzono 12 mniejszych jednostek. Zdobyto 10 dział oraz znaczną ilość broni i amunicji. Dowódca garnizonu kuomintangowskiego Czi Czih-Hung poległ.

Ponad 107 mil. zł na fundusz pomocy dla ludności Korei

WARSZAWA (PAP). O braterskiej solidarności mas pracujących Polski z dzielnym, walczącym o społeczne i narodowe wyzwolenie ludem koreańskim świadczy ofiarność społeczeństwa, które wpłaciło już 107 milj. 256 tys. zł na fundusz pomocy dla ludności cywilnej Korei. Na licznych zebraniach robotnicy, chłopi, kobiety i młodzież życzą z całego serca narodowi koreańskiemu pełnego zwycięstwa w jego wspaniałej, wyzwoleńczej walce.

Amerykanie werbują Japończyków do walki w Korei

NOWY JORK (PAP). Z Tokio donoszą, że władze amerykańskie rozpoczęły werbunek „ochotników" japońskich do walki w Korei. Werbuje się przede wszystkim b. kolonistów japońskich w Korei, którzy po wojnie zmuszeni zostali do powrotu do Japonii. Werbowani Japończycy otrzymują żołd w dolarach.

Przed nowym rokiem szkolnym

Intensywne prace przy budowie i remontach szkół

WARSZAWA (PAP). W całym kraju trwają obecnie intensywne prace przy budowie i remontach budynków szkolnych. W bież. roku państwo wyasygnowało na ten cel 10,7 miliarda zł. Znaczne fundusze złożyło również społeczeństwo, popierające gorąco wysiłki władz przy stworzeniu możliwie najlepszych warunków nauki dla młodzieży i pracy dla nauczycielstwa. Wydatną pomoc w należytym przygotowaniu budynków do nowego roku okazują szkołom komitety opiekuńcze i rodzicielskie.

W stolicy dobiegają końca prace przy budowie 5 nowych gmachów szkolnych, które oddane będą do użytku z końcem bm. Dobiegają końca również prace przy remontach 74 budynków szkolnych. W 25 innych szkołach remonty są w pełnym toku. Ogółem odnowionych będzie przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego 99 — na 122 istniejące gmachy szkolne w stolicy.

W woj. katowickim w czasie wakacji letnich br. wyremontowanych będzie 530 szkół. Do końca lipca zakończono prace przy 351 obiektach. Remonty pozostałych budynków ukończone będą przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

W woj. krakowskim planuje się wybudowanie 100 nowych gmachów szkolnych. M. in. olbrzymi gmach szkoły wybudowany będzie w Nowej Hucie. 2/3 budynków szkolnych, których budowę zaplanowano w woj. krakowskim na br. oddanych będzie do użytku przed rozpoczęciem nowego roku.

Intensywne prace przy remontach budynków szkolnych trwają również na Pomorzu Zach., gdzie remontuje się 104 obiekty.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej żąda zaprzestania bestialstw amerykańskich w Korei

Pismo min. Pak-Hen-En do Rady Bezpieczeństwa

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenian, za prasą koreańską, że minister spraw zagr. Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Pak Hen - En skierował do Rady Bezpieczeństwa ONZ pismo w którym stwierdza na wstępie, że rząd Koreańskiej Rep. Ludowo - Demokr., posiada liczne dane, świadczące o tym, że interwenci amerykańscy, spotkawszy się ze stanowczym oporem ze strony armii ludowej i całego narodu koreańskiego, uciekają się do nieludzkich, barbarzyńskich metod prowadzenia wojny w Korei, spodziewając się, że okrucieństwem złamią wolę narodu, który zdecydowany jest oprzeć się najeźdźcom cudzoziemskim. W swym dążeniu do ujarzmienia narodu koreańskiego gwałcą oni brutalnie normy prawa międzynarodowego i zasady moralności ogólnoludzkiej.

Lotnictwo amerykańskie dokonuje barbarzyńskich nalotów na spokojne miasta koreańskie i ośrodki przemysłowe, w których nigdy nie było i nie ma żadnych obiektów wojskowych, niszczy domy mieszkalne, pozostawiając ludzi bez dachu nad głową, burzy szpitale i inne instytucje kulturalne, morduje spokojnych mieszkańców — starców, kobiety i dzieci — niszcząc ich mienie.

W następstwie licznych bombardowań i ostrzeliwań w Phenian uległo zniszczeniu przeszło 1200 domów mieszkalnych, a tysiąc domów zostało silnie uszkodzonych. Zniszczony został miejscowy szpital, legły w gruzach zabudowania instytutu politechnicznego. Zginęło około 700 mieszkańców, a przeszło 500 odniosło rany.

W przeciągu lipca lotnictwo amerykańskie dokonywało systematycznych nalotów na miasto Wonsan, zrzucając setki ton bomb i niejednokrotnie ostrzeliwując miasto z karabinów maszynowych. Wskutek nalotów większa część miasta Wonsan uległa całkowitemu zniszczeniu. Bomby amerykańskie zburzyły m. in. kilka szkół, 5 szpitali, kilka domów kultury i kin. Liczba zabitych i rannych wynosi przeszło 4 tysiące.

Przedmiotem barbarzyńskiego bombardowania było dalej miasto Nampho. W rezultacie skoncentrowanych ataków lotnictwa amerykańskiego w dniach 30 lipca oraz 2 i 3 sierpnia miasto Hymnam zostało całkowicie zniszczone.

Lotnictwo amerykańskie systematycznie bombarduje i ostrzeliwuje miasto Seul, powodując wielkie zniszczenia w dzielnicach mieszkalnych. Liczba ofiar wśród ludności Seulu wynosi ok. 7 tys. osób.

Ofiarą barbarzyńskich bombardowań amerykańskich padły dość liczne małe miasta i wioski Południowej i Północnej Korei, w których nie ma żadnych obiektów wojskowych lub zakładów przemysłowych. W wielu wypadkach samoloty amerykańskie ostrzeliwują chłopów pracujących na polach, pociągi osobowe i parostatki itp. Pociąga to za sobą liczne ofiary wśród ludności.

Stawiając sobie za cel zniszczenie przemysłu koreańskiego i wytworzenie jak najcięższej sytuacji ekonomicznej dla narodu koreańskiego, lotnictwo amerykańskie atakuje systematycznie ośrodki przemysłowe, gdzie niszczy zakłady, nie mające żadnego związku z przemysłem wojennym.

Wszystkie te zbrodnie dokonywane są przez Amerykanów jako „akcja policyjna" pod firmą ONZ. Sztab Mac Arthura donosi codziennie o setkach ton bomb, zrzucanych na miasta i wsie Korei przedstawiając ten cynizm ludobójców jako wielkie dobrodziejstwo „dla narodu koreańskiego. Naród koreański, podobnie jak wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie, jest oburzony barbarzyńską akcją interwentów amerykańskich w Korei.

Podając powyższe fakty do wiadomości Rady Bezpieczeństwa, rząd Koreańskiej Rep. Ludowo - Demokr., nie poruszając w danym wypadku ogólnej kwestii nielegalności interwencji amerykańskiej w Korei, w której to kwestii rząd Koreańskiej Rep. Ludowo - Demokr. przedstawił już swe stanowisko w deklaracji, skierowanej do sekretarza gen. ONZ 2 lipca 1950 r., zgłasza stanowczy protest i żąda podjęcia kroków, które by niezwłocznie położyły kres wspomnianym potwornym zbrodniom, dokonywanym przez amerykańskie siły zbrojne w Korei.

Rząd Koreańskiej Rep. Ludowo-Demokr. uważa, że w razie odmowy ze strony Rady Bezpieczeństwa podjęcia kroków, zmierzających do położenia kresu zbrodniom interwentów amerykańskich w Korei, odpowiedzialność za te zbrodnie spadnie na tych członków Rady Bezpieczeństwa, którzy sprzeciwią się podjęciu takich kroków — razem z interwentami amerykańskimi.

Delegat ZSRR demaskuje manewry amerykańskie

c.d. ze str. 1

nowicie próby zmuszenia Rady Bezpieczeństwa do przyjęcia bezprawnych uchwał bez wysłuchania prawdziwych przedstawicieli narodu koreańskiego.

Mówca podkreślił, że już w drugim posiedzeniu Rady omawiana jest propozycja radziecka w sprawie zaproszenia przedstawicieli narodu koreańskiego. Delegaci USA i Kuomintangu występują oczywiście przeciwko tej propozycji. Zaproszenie przedstawicieli obu stron, uczestniczących w konflikcie koreańskim, wykazałoby — podkreślił Malik — że Rada Bezpieczeństwa dąży do położenia kresu działaniom wojennym. Narazie, pod wpływem amerykańskich kół rządzących, zapraszano jedynie przedstawicieli kliki Li Syn-Mana, aprobowano ich oświadczenia i przyjmowano bezprawne rezolucje na podstawie jednostronnego przedstawienia sytuacji. Nie jest to — stwierdził Malik — obiektywne zastosowanie procedury. Postępowanie takie jest sprzeczne nie tylko z praktyką Rady Bezpieczeństwa, lecz i ze zdrowym rozsądkiem. Gdy omawiana jest kwestia sporna, należy wysłuchać obu stron i uchwały nie powinny opierać się na jednostronnych deklaracjach. Stany Zjednoczone uciekają się nadal do metod nacisku i dyktatu i propozycje w sprawie wysłuchania przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej są odrzucane pod naciskiem amerykańskich kół rządzących.

Malik stwierdził, że po sprowokowaniu agresji, wszczętej 25 czerwca przez ich marionetki południowo-koreańskie, koła rządzące USA wprowadziły w Radzie Bezpieczeństwa, korzystając z nieobecności delegacji ZSRR i Chin Ludowych, praktykę nacisku, by zmusić Radę do przyjmowania bezprawnych uchwał.

Odpowiadając na twierdzenie amerykańskie, jakoby klika Li Syn-Mana reprezentowała cały naród koreański, Malik podkreślił, że ta klika nie cieszy się poparciem narodu koreańskiego w ogóle, a co się tyczy mieszkańców Północnej Korei — nie ma z nimi żadnego kontaktu.

Z kolei Malik zwrócił uwagę na istnienie całkowicie legalnej władzy koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, wybranej przez ludność Północnej Korei, a odpowiadając na zarzuty, że przedstawiciele Północnej Korei ignorowali rzekomo ONZ, przypomniał, że w 1947 r., gdy kwestia koreańska została bezprawnie poruszona na sesji generalnego zgromadzenia, właśnie blok anglo-amerykański z USA na czele przeszkodził przedstawicielom Północnej Korei wziąć udział w sesji oraz narzucił zgromadzeniu nielegalne i niesprawiedliwe uchwały.

Bezprawne rezolucje Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei, przyjęte pod naciskiem rządu amerykańskiego — stwierdził Malik — nie mają wiążącego charakteru, stanowią bowiem pogwałcenie Karty ONZ. Rezolucje te nie obowiązują w szczególności Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, gdyż, gwałcąc art. 32 Karty ONZ, przedstawicielom tej republiki nie zezwolono na wzięcie udziału w omawianiu kwestii koreańskiej przez Radę Bezpieczeństwa.

Delegat amerykański Austin lubi uciekać się do frazesów propagandowych, mówiąc o „sprawiedliwości" i „demokracji", gdzie jednak jest owa sprawiedliwość i demokracja, skoro rząd USA zmusza Radę Bezpieczeństwa do przyjmowania bezprawnych rezolucji pod nieobecność dwóch członków Rady i bez udziału przedstawiciela Koreańskiej Rep. Ludowo-Demokr. Narzucając Radzie Bezpieczeństwa te jednostronne uchwały, rząd USA ujawnia fakt, że boi się on otwartego omawiania kwestii koreańskiej w obecności przedstawicieli obu stron, uczestniczących w sporze.

Usiłując usprawiedliwić swe postępowanie. Stany Zjednoczone ignorują nawet tezy, zawarte w ich własnych propozycjach, w których uznaje się przecież istnienie władz w Północnej Korei.

Kończąc, Malik podkreślił, że Zw. Radziecki nie tylko wnosi rezolucję w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, lecz, i zgodnie z kartą ONZ, domaga się, aby omawianie tej sprawy odbywało się w sposób legalny i słuszny, w obecności przedstawicieli obu stron, uczestniczących w sporze. Dodał on, propozycje delegacji amerykańskiej, sprzeczne z normami prawa, świadczą o tym, że Stany Zjednoczone pragną rozszerzyć konflikt w Korei.

Z kolei Malik, wracając do swej roli przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, zapytał czy który z członków Rady chce zabrać głos.

Wówczas delegat kliki kuomintangowskiej ponowił swe pytanie, czy przewodniczący Rady uważa się za zobowiązanego do wykonania poprzedniej uchwały Rady w sprawie zaproszenia przedstawiciela Południowej Korei.

Malik znowu odpowiedział, że przewodniczący nie może powziąć decyzji w tej sprawie. Niektórzy członkowie Rady uważają wprawdzie, że przedstawiciel Południowej Korei powinien być obecny również na dzisiejszym posiedzeniu, jednakże uchwała Rady Bezpieczeństwa, na którą powołuje się delegat Kuomintangu była bezprawna.

Jako przedstawiciel radziecki, Malik stwierdził, że Związek Radziecki przedstawiając swe propozycje, stosuje się ściśle do Karty ONZ. Ponieważ niektórzy członkowie Rady Bezpieczeństwa pragną, aby przedstawiciel Południowej Korei był obecny podczas dalszych obrad na tej samej podstawie, na jakiej obecny był 25 czerwca, delegacja radziecka stawia obecnie następujące pytanie: „Kto spośród członków Rady twierdzi, że zaproszenie przedstawiciela Południ. Korei z 25 czerwca pozostaje w mocy również dzisiaj?".

* * *

W dalszym ciągu dyskusji, która przeciągnęła się do późnych godzin nocnych, przemawiał delegat amerykański Austin. Na jego wniosek obrady odroczono, wyznaczając następne posiedzenie na czwartek.

Planowy skup zboża zabezpiecza interesy miast i wsi

WARSZAWA (PAP). Rosnące spożycie pieczywa, mąki i kasz znajdzie pełne pokrycie w wyniku planowego skupu zboża z nowego urodzaju. Plan skupu zboża został już opracowany i doręczony przedstawicielom Wojewódzkich Rad Narodowych na naradzie, która odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem min. handlu wewn. dr. T. Dietricha.

W naradzie, podczas której zasadnicze przemówienie wygłosił zastępca przew. Państw. Kom. Planowania Gosp. min. E. Szyr, wzięli udział wiceprzewodniczący prezydiów WRN, przedstawiciele Polskich Zakł. Zbożowych oraz spółdzielczości samopomocowej.

Po omówieniu przebiegu skupu zboża i zaopatrzenia w przetwory zbożowe w latach ub., min. Szyr dokonał analizy tegorocznych zbiorów oraz zadań w zakresie planowego skupu zboża, stojących przed terenowym aparatem gospodarczym, jak również przed organizacjami społeczno - politycznymi.

W ożywionej dyskusji przedstawiciele poszczególnych województw stwierdzili całkowitą realność planu oraz omówili najpilniejsze zagadnienia planowego skupu zbóż w jego początkowej fazie. Podsumowania dyskusji dokonał min. handlu wewn. dr Dietrich.

Dalsze gratulacje z okazji Święta 22 Lipca

WARSZAWA (PAP) Z okazji Święta Narodowego 6-tej rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN nadeszły z NRD dalsze pisma gratulacyjne do Premiera RP J. Cyrankiewicza, do KC PZPR i Zarz. Gł. ZMP oraz do Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie.

M. in. w piśmie do Szkoły Partyjnej SED im. Augusta Bebela w Meklenburgu czytamy:

„My, wśród których jest wielu przesiedleńców, gratulujemy wyzwolonemu narodowi polskiemu jego wielkich sukcesów w odbudowie i życzymy dalszych wielkich osiągnięć. Ta pokojowa odbudowa nie może być nigdy więcej zagrożona — chcemy i będziemy tak samo jak Wy całym wysiłkiem bronić pokoju uznając naszą nową niemiecko-polską granicę jako granicę pokoju.

Naszym wspólnym wrogiem jest amerykański imperializm, który na nowo usiłuje wtrącić świat w chaos. Przyrzekamy Wam, że wszelkimi stojącymi do naszej dyspozycji siłami walczyć będziemy o pokój, dla dobrobytu wszystkich ludów".

Pozdrowienia od związkowców Brazylii

WARSZAWA (PAP). Centralna Rada Związków Zaw. otrzymała pismo od uczestników I krajowej konferencji pracujących Brazylii, którzy w imieniu wszystkich związkowców brazylijskich przesyłają serdeczne, braterskie pozdrowienia masom pracującym Polski.



82

Zapalił drugiego papierosa, głęboko zaciągnął się dymem i siadł za biurkiem, biorąc się znowu do porządkowania papierów, gdyż były wśród nich takie, które na wszelki wypadek należało za wczasu usunąć.

Kiedy po upływie kilkunastu minut usłyszał odległy stukot odjeżdżającego ze stacji pociągu — poczuł ulgę.

Dobrze, że odjechał...

O siebie nie czuł lęku. Stał przecież na uboczu, nigdy nie zaglądał do tartaku, nikt go tam nie widział. Janusz co innego. On był zagrożony. Bardziej może od innych. Zwłaszcza teraz, po tej niefortunnej nocnej wyprawie, która nie osiągnęła celu, a tak ogromnie zaostrzyła sytuację...

Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów dr Leopold Łęski poczuł wyrzuty sumienia. Zrozumiał, że gdyby obecnie zabrali Janusza — życie straciłoby dlań sens. Do końca swych dni nie mógłby sobie darować, że popchnął go do tego kroku, że to, co się stało, stało się przez niego. Do końca swych dni dźwigałby na barkach bolesny ciężar, uginałby się pod brzemieniem krzywdy, wyrządzonej synowi.

Dr Leopold Łęski był człowiekiem twardym i bezwzględnym, nikt nie mógłby posądzić go o czułostkowość. Ale do najbardziej nawet twardych i bezwzględnych ludzi przychodzą takie chwile. Dziwne chwile słabości. Zwłaszcza, gdy chodzi o kogoś tak bliskiego, jak własny, jedyny syn...

Z wysiłkiem podniósł głowę. Przez chwilę rozglądał się po pokoju, potem podszedł do okna i szeroko je otworzył.

— Dobrze, że pojechał... — szepnął do siebie. Świadomość, iż Janusz — bezpieczny i narazie niczym niezagrożony — znajduje się teraz w pociągu, zmierzającym do Kielc sprawiała mu ulgę.

Bez pośpiechu wyjął z kieszeni blaszane pudełko z papierosami. Mimo wszystko nerwy miał skołatane i należał mu się wypoczynek.

Zamyślił się. A gdyby tak rzucić to wszystko, zrezygnować z trudnej i niebezpiecznej gry, której rezultatu w żaden sposób nie można odgadnąć, gdyby zapomnieć o Wierzbniku, zabrać żonę i wyjechać gdzieś daleko, gdzieś do innego miasta, do innych ludzi...

Nagle znieruchomiał. Wzrok mu się zaostrzył.

Przez parę sekund nasłuchiwał.

Od strony rynku zbliżał się szybko warkot motoru. Rósł i pęczniał, budził niepokój...

Dr Łęski poczuł wyraźnie, że serce zaczyna mu szybciej uderzać...

— Kto to może być? — mruknął sam do siebie.

Zbliżył się do okna, by stwierdzić chyba po raz tysięczny, że stąd, z tego pokoju niesposób ujrzeć to, co dzieje się na drodze. Przecież okno wychodziło na ogród...

Niespodziewanie warkot motoru zgasł. Przybliżył się i zgasł. Zupełnie, jakby auto stanęło przed domem...

Łęski nerwowo zaciągnął się kłębem dymu. Gdyby mógł widzieć w tej chwili swą twarz, stwierdziłby, że pokrywa ją przeraźliwa bladość.

Przez sekundę się wahał.

— Kto przyjechał? Co robić?

W momencie, kiedy pomyślał, że trzeba będzie przejść do jadalni i wyjrzeć, aby popatrzyć na ten samochód — raptownie otwarły się drzwi. Zobaczył w nich żonę.

Była wyraźnie podenerwowana, wargi jej drżały, twarz była blada i zdziwiona.

— Poldziu! — zawołała nieswoim głosem — Milicjanci do nas idą... Czego oni chcą, Poldziu?...

Ogromnym wysiłkiem woli zapanował nad sobą. Za wszelką cenę nie chciał dopuścić by zauważyła, jakie to na nim uczyniło wrażenie.

— Uspokój się... — powiedział niepewnie, strzygąc jednocześnie oczyma, jak przestraszony zając — Idą, to niech idą! Nie ma powodu, byś się denerwowała...

Stała przed nim, zmieniona ogromnie, pełna niepokoju i lęku. Jego pozornie swobodny ton głosu nie zdołał wprowadzić jej w błąd. Zbyt dobrze go znała, zbyt wiele lat przeżyli wspólnie, by miała nie spostrzec jego stanu.

— Ale poco, poco tu idą? Powiedz mi poco? Poco? — powtarzała uparcie, niczym małe, rozkapryszone dziecko.

Przygryzł wargi. Jednak trudno jest zachować spokój w takich sytuacjach...

— Mówię ci... — zaczął, ale nie pozwolono dokończyć. Marylka bez pukania otworzyła drzwi.

— Milicjanci przyszli — oznajmiła obojętnie, lecz wydało mu się, że brzmią w jej głosie nutki złośliwego zadowolenia — czy może pan do nich wyjść?

Z zakłopotaniem obciągnął poły swej zniszczonej bonżurki. W dziwny sposób potrząsnął głową.

— Mogę! — rzucił i nie oglądając się na żonę, wyszedł z pokoju.

Pani Łęska spoglądała za nim zdziwionym, pełnym niepokoju wzrokiem. Myśl o tym, że mogło stać się coś złego odpychała od siebie siłą, lecz nie mogła jej ni zniszczyć, ni oddalić. Od wielu już dni siadł jej na piersi niezrozumiały, dławiący lęk...

— Czego oni chcą, nie wiesz? — spytała Marylki.

Dziewczyna wzruszyła ramionami.

Listy z Łodzi

ŁÓDŹ PRZYSZŁOŚCI

Co mówi nam Plan 6-letni i Łódzka Wystawa Gospodarcza

Łódź, w sierpniu

Łódzka Wystawa Planu 6-letniego uwzględnia szczególnie perspektywy rozbudowy, przebudowy i rozwoju Łodzi. Uwzględnia perspektywy przebudowy wielkiego miasta przemysłowego o którym—nie bez słuszności—w świecie panuje opinia, że jest ono „najbrzydszym miastem Europy".

Takie stwierdzenie jest oczywiście do skonażym tematem dyskusyjnym. Kto np. kocha starą czy nową (a zawsze tę samą!) Warszawę, komu np. podoba się Paryż, Moskwa, Wiedeń czy Budapeszt i kto zwracał uwagę tylko na miasta stołeczne, (częstokroć mniejsze niż Łódź) — być może ma rację. Stara to prawda, że „biletem wizytowym" państw są ich stolice. Stara to prawda, że nie tylko dziś, ale już zawsze — narody przede wszystkim starały się o przybranie w możliwie najpiękniejsze szaty — stolicę.

Kto jednak mieszka w Łodzi i pokochał to miasto — znajdzie w nim nie tylko rytm maszyn i pracy, znajdzie w nim także urodę, piękno stare i piękno poprawiane rękami urbanistów, architektów, plastyków i robotników.

Ale nie to jest tematem dzisiejszego listu. Chcę w paru zdaniach nakreślić perspektywy rozwojowe miasta, perspektywy, które stwarza realizacja planu 6-letniego a ilustruje Wystawa Gospodarcza.

Plan ten stwarza dla Łodzi jasne perspektywy. Od chaosu „dyktowanego" zresztą olbrzymim rozwojem miasta i jego przemysłu w ostatnich dziesiątkach lat, od „improwizacji" Łódź przeszła już na realne tory rozwoju planowanego. Na tory, przy których „stacjach" czuwa oko i grafion urbanisty, architekta, pióro społecznika. Właśnie społecznika przede wszystkim. Nic już nie będzie działo się w Łodzi bez wpływu tych ludzi. „Spontaniczny" rozwój miasta skończył się — rozpoczęła się jego budowa planowa. A ta właśnie budowa czy rozbudowa — przewiduje nie tylko uwzględnienie istotnych potrzeb większości mieszkańców miasta — ludzi pracy, potrzeb dzisiejszych, ale myślą i zamierzonym czynem wybiega daleko naprzód. To właśnie jest owo „planowanie".

Najbardziej zaniedbaną i najbardziej zniszczoną przez nazistów dzielnicą były Bałuty, dzielnica, w której wprawdzie kwitło życie handlowe a nawet drobne wytwórstwo, ale w której również znajdowano aż nazbyt liczne dowody braku troski o człowieka. Ta właśnie dzielnica (licząca przed wojną około 150.000 mieszkańców) staje się „oczkiem w głowie" ludzi tworzących nowy porządek. Na nowych Bałutach zniknie dawna ciasnota, znikną dawne cuchnące ścieki, znikną walące się rudery, ustępując miejsca kilkupiętrowym kamienicom. Znikną sklepiki, w których zapach śledzia mieszał się z zapachem perfumy Coti'ego, ustępując miejsca nowoczesnym sklepom, jakich nie powstydziłyby się ani Paryż ani Moskwa. Ulice staną się szerokie, domy otocza się wieńcami zieleni, w mieszkaniach zabłysną jasne światła, w kuchniach zapala się elektryczne „maszynki" i gazowe płomyki. Wymiecie się z Bałut gruźlicę i zaduch. Zupełnej przebudowie ulegnie cały Stary Rynek, choć nie zniknie zadawniony tu „romantyzm". Powstaną nowe szkoły, przedszkola, kąpieliska i domy zdrowia, boiska, powstaną nowe przedsiębiorstwa usługowe, nowe domy towarowe i zakłady gastronomiczne, w których nie będzie się płukać tysiąc szklanek w dziesięciu litrach przynoszonej w wiadrach wody. Rozbudowie ulegnie znane już powszechnie Osiedle im. J. Marchlewskiego, w którym powstaje kolonia domków prywatnych, jednomieszkaniowych, otoczonych ogródkami.

Zamierza się jednak i otoczyć siecią urządzeń komunalnych całe śródmieście. W r. 1955 z kanalizacji i wodociągów (woda bieżąca) korzystać będzie około 400.000 mieszkańców Łodzi, a tylko jeszcze około 250.000 całej Łodzi czerpać będzie musiało wodę ze studzien, chociaż i te studnie będą już odpowiadały wszelkim wymogom higieny. Jeśli zważy się fakt, że w tej chwili zaledwie około 100.000 mieszkańców śródmieścia korzysta z bieżącej wody w mieszkaniach — ogrom podjętych zobowiązań nabiera tym większego znaczenia. Znaczy ono bowiem, że zaopatrzenie w wodę bieżącą wzrośnie w ciągu zaledwie 5 lat o 300 proc.

Skąd uboga w wodę Łódź weźmie te niezliczone ilości zdrowej wody? Sprawa nie jest łatwa, ale rozwiązalna. „Po prostu" z odległej stąd o 50 km Pilicy przeprowadzi się potężne rurociągi, które doprowadzą do Łodzi wodę, przefiltrowaną i oczyszczoną, zdatną do użytku, gwarantowana pod względem higienicznym.

Sprawę rozwiązania komunikacji miejskiej omawialiśmy już. Polega ona w zasadzie na przeniesieniu komunikacji tramwajowej z ul. Piotrkowskiej, którą przebiega około dziesięciu linii na ulice równoległe, z tym, że główną arterią przebiegać będą nie tak „sztywne" linie trolleybusowe.

Plan 6-letni dot. Łodzi przewiduje oczywiście również inwestycje z dziedziny kulturalnej. Znajduje się więc w budowie olbrzymi, reprezentacyjny gmach Teatru Narodowego z 1500 miejscami i potężną, najnowocześniejszą sceną. Powstanie więc 17 nowych wielkich, nowoczesnych gmachów szkolnych, powstanie „miasteczko" uniwersyteckie, które słuchaczom kilkunastu wyższych szkół da możliwości nie tylko mieszkaniowe ale i możliwości traktowania studiów jako okresu życia, fundamentalnego dla przyszłości studenta i przyszłego dojrzałego obywatela, kontynuatora budowniczych naszej państwowości.

Znajduje się w tym gigantycznym planie pozycja zaopatrywania ludności w artykuły pierwszej i dalszych potrzeb, znajduje się w nim pozycja rozbudowy ośrodków zdrowia, lecznic i szpitali — instytucji obliczonych nie na zysk ale na istotę sprawy podwalin budowy potężnej przyszłości naszej Ojczyzny. Znajduje się w nim pozycja opieki nad matką i dzieckiem, nad kalekami i ludźmi niezdolnymi do pracy...

Trudno ująć w tym krótkim liście wszystko to, co przewiduje dla Łodzi Plan 6-letni, trudno przekopiować wymowne plansze, ilustrujące te piękne zamiary. Niechaj więc wystarczy stwierdzenie: dużo zaniedbań dawniejszych już naprawiono, dużo zniszczeń barbarzyńskich hitlerowców usunięto, stawiając w tych miejscach dowody rzeczywistych kierunków myślowych naszego narodu. Wierzymy, — że ani plan ani ilustrująca go wystawa nie wyprzedza niczego i... nie mówi ani słówka za dużo.

Bo na tym polega realizm!

Marek Raft.

Tadeusz Gicgier

Wiejskie wywczasy

Wiozący cię ze stacji wózek drabiniasty
powytrząsa z zanadrza wszystek popiół miasta.

Oczy — szczeliny murów — na oścież otworzy
wieś, by modra słoneczność weszła w nie co sporzej.

Różowa koniczyna, brązowe obory
dadzą zapach, jednako do wdychania skory.

Mchem zarośnięta strzecha, pokrzywiony płotek,
życie — powie — jest proste, niewarte zgryzoty.

Rozrzucone, zwyczajne, robocze obejście
wywabi na twarz uśmiech spokrewniony z szczęściem.

Gąbki obłoków, rzeczną nasycone wodą,
obmyją miękko skronie niebieściutkim chłodem.

Wezbrana, roziskrzona latem, mocna zieleń
wskrzesi we krwi wygasły żywioł — dreszcz wesela.

Z cyklu: Nasze wywiady

Budujące wrażenia

Polak z zagranicy rozentuzjazmowany widokiem odbudowującej się Ojczyzny

Koszalin, w sierpniu.

W Polsce bawiła wycieczka Polaków z Ameryki, Kanady, Francji, Belgii, Danii i Niemiec zachodnich. Wśród nich znajdowała się 15-osobowa grupa Polaków z Nadrenii. Polacy z zagranicy podczas swego przeszło tygodniowego pobytu zwiedzili odbudowującą się Warszawę, pamiątki historyczne Krakowa, Muzeum Lenina w Zakopanem, katownię w Oświęcimiu, Katowice i Wrocław. Tempo odbudowy kraju i postęp w każdej dziedzinie wywarły wielkie wrażenie na wszystkich uczestnikach wycieczki. Wielu z nich wyobrażało sobie kraj w takich kolorach, w jakich Polskę i kraje demokracji ludowej przedstawia prasa kapitalistyczna. Inni sądzili, że Polska to kraj ogromnego zacofania. Wszyscy, którzy mieli takie mniemanie o nas zmienili je gruntownie po przejechaniu Polski wzdłuż i wszerz.

Jeden z uczestników wycieczki, Antoni Zimmermann z Gladbeck koło Essen w Nadrenii, przyjechał 29 lipca do Koszalina, w odwiedziny do swego kolegi Pietowskiego, zatrudnionego w Spółdzielni Pracy „Koszalinka", z którym niegdyś 25 lat przepracował razem. Przywiózł mu w upominku kilka par okularów ochronnych do jazdy motocyklowej i niestety nie zastał go w domu, gdyż towarzysz jego w przeddzień wyjechał do Wrocławia.

Rozparty w krześle gospody „Pionier" przy ul. Armii Czerwonej z zadowoleniem opowiada przygodnym słuchaczom swoje wrażenia z wycieczki po Polsce. Jest starym Warmiakiem, urodzonym w Olsztyńskim. Mimo prześladowań nie zaparł się polskości. Co więcej umiał doskonale połączyć internacjonalizm ze swoim polskim pochodzeniem. Od 1905 r. należy do Klasowych Związków Zawodowych, a od 1919 r. do obecnej chwili jest czynnym członkiem Niemieckiej Partii Komunistycznej. Pamięta jeszcze znanego działacza Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy Juliana Marchlewskiego z czasów, gdy ten przemawiał podczas swego pobytu w Niemczech na wiecu robotniczym w Bochum.

— Przyjechałem do Polski, do kraju rodzącego się Socjalizmu — zwierza się nam — i jestem wprost oszołomiony od wrażeń, przeżytych w ciągu tak niewielkiego okresu trwania wycieczki. Przede wszystkim — podkreśla dalej — zadziwił mnie postęp i odbudowa kraju. W porównaniu z Nadrenią w Polsce zrobiono bardzo dużo. W takim np. Essen praca nad odgruzowaniem idzie

(Ciąg dalszy na stronie 4)

MARIA BORUNIOWA

TAJEMNICA LEŚNEJ POLANY

40

— Milicja stwierdzi, — mówiła Hanka, — kto jest Karski i dużo rzeczy się wyjaśni. Jutro po śniadaniu trzeba zwołać zebranie zastępowych. Uzgodnimy, które muszą złożyć zeznania.

* * *

Następnego dnia, zaraz po śniadaniu, zastępowe zeszły się na na radę. Po dłuższej rozmowie doszły do wniosku, iż wszystko jest bardzo pogmatwane. Nie mogły w żaden sposób związać jednego zdarzenia z drugim.

— Ah, żeby to można dociec czego właściwie Karski od nas chciał? — głowiła się Hanka. — Albo jaką rolę gra tutaj Wojciech Mityka?

— Może to on podpalił?

— Na to nie mamy żadnych dowodów.

— Nie i po co by to zrobił? Dlaczego?

— A może są jakie dowody? Pomyślmy... Jakie?

— Niema.

— Na przykład dlaczego kot się zmienił? — zawołała desperacko Krysia.

— Aha, z tym kotem, to też coś tajemniczego. W każdym razie tak, czy owak, to trzeba donieść milicji. Już wiem, jakie będą nieprzyjemności. Szkoda, że wcześniej nie doniosłyśmy — zanim Karski wyjechał.

— A czyja to wina, druhno komendantko? — wykrzyknęła Krysia, czyja? — tylko Ziuty! Ona tego piwa nawarzyła i ona go mu si sama wypić!

— Nie. Tak nie można, Krysiu. Ziutka ciężko zawiniła. To prawda. Ale zrzucać całej winy na nią nie wolno.

— Jakto? Wy komendantko ją bronicie? Ona wszystko trzymała w tajemnicy! To było po koleżeńsku? Nie wiedziałyśmy o niczym!

— Tak! Tak! — wołała duża Marysia — Ona się ma za najmądrzejszą! Strasznie ważna! Niech teraz idzie się tłumaczyć!

— Ja bym — zaczęła ze złością Krysia, lecz Hanka przerwała jej surowo:

— Druhny! Przywołuję was do porządku!

— One mają rację, druhno komendantko! To moja wina — powiedziała cichym głosem Ziuta.

Postąpiłam nie po harcersku, nie społecznie. Wiem, że muszę to naprawić... Pójdę do komendanta milicji. Gdyby się było zaraz poszło na pewno by Karski nie uciekł. Tak, wiem, że bardzo źle zrobiłam.

Ziuta stała ze spuszczoną głową skubiąc chusteczkę.

Zapanowała cisza.

Krysia z Marysią czuły się zawstydzone.

Po pewnej chwili zaczęła znów Hanka.

— Koniec końcem proponuję wydelegowanie do komendy milicji Jankę, Ziutę, Olę, Felę, no i oczywiście mnie. I to trzeba iść zaraz, bo szkoda każdej chwili czasu. Oni tam na wszystko znajdą sposób. No i ja też zrobiłam wielki błąd. Daleko wcześniej powinnam była ich zawiadomić.

Wkrótce cała piątka wyruszyła w drogę.

Szły zamyślone.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

6 Nr 26 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | 11 8. 1950

Obronimy pokój!

Minęło już ponad 5 lat od dnia, gdy w naszym kraju szalała wojna i nic dziwnego, że wielu z Was już w ogóle jej nie pamięta, a są nawet w Waszym gronie tacy, których wtedy — w tym niedobrym czasie lęku i śmierci — nie było na świecie. Ale mimo to i Wy zetknęliście się ze zgrozą wojny i Wy już wiecie, co oznacza to najstraszniejsze ze wszystkich ludzkich słów, słowo przeklęte i nienawistne.

Powiedzcie sami — idziecie ulicą i widzicie mury spalonego domu. Albo ruiny. Albo drewniane krzyże na małych nagrobkach. Albo tablice, głoszące, że tu wróg zamordował kilkudziesięciu bezbronnych ludzi. Może nawet wśród nich były dzieci...

Wojna, która już dawno się skończyła przypomina jeszcze o sobie rumowiskami rozbitych domów, żałobą matek i ojców, rzuca cień na Wasze młode życia.

Wiem, że nie chcecie wojny. Nie chcecie przecież, by bomby rozbiły Wasz dom, by ojciec Wasz zginął na froncie, by matka płakała dzień i noc. Nie chcecie wojny, bo czyż można chcieć pożaru i zniszczenia?

Pragniecie pokoju. Bo pokój, to jasna szkoła, piękne boisko, wesoła wycieczka za



Kongres Pokoju w Warszawie odbędzie się również i po to, byście Wy, kochane dzieci, mogły bawić się wesoło jak oto na tym zdjęciu rówieśnicy Wasi w ogródku jordanowskim na Mokotowie, obyście Wy, jak dorośniecie, miały z dzieciństwa Waszego jaknajmilsze i najjaśniejsze wspomnienia.

tak żółwim tempem, że wiele lat upłynie, zanim znikną ruiny. O odbudowie większych bloków mieszkalnych w Nadrenii nie ma w ogóle mowy. Pewną inicjatywę wykazują drobni sklepikarze, ale jest to mała kropla w morzu w porównaniu z tym, co się robi w Polsce. Twórcza jest moc robotnika polskiego budującego tak wspaniałe domy kultury i żłobki dziecięce. W Niemczech zachodnich tego się nie widzi.

— Mówiono nam przed odjazdem — opowiada Zimmermann, — że w Polsce kościoły są zamknięte, a ziemia leży odłogiem. Nigdzie tego nie widziałem. Cieszę się, że na moje stare lata doczekałem się wreszcie realizacji idei Marksa i Engelsa.

Sympatyczny gość z zagranicy, po obejrzeniu wystawy planu 6-letniego przed Województwem i zwiedzeniu Koszalina, odjechał na punkt zborny do Poznania, skąd wszyscy uczestnicy wycieczki wrócili do swoich domów, uwożąc z Polski jak najlepsze wspomnienia.

Edward Kozieł.

Z cyklu: Nasze talenty

Ludmiła Danjellówna



Ludmiła Danjellówna jest uroczym, młodym, liczącym zaledwie dwadzieścia kilka lat dziewczęciem, o dużych, wymownych i zielonych oczach. Uśmiech nie schodzi z jej oblicza, gdy opowiada swe koleje życia.

Przyszła na świat w Warszawie i wychowała się w atmosferze artystycznej. Ojciec jej od 35 lat jest aktorem i do dziś gra w Krakowie. Nic więc dziwnego, że w małym serduszku p. Ludmiły zainteresowanie sztuką obudziło się już od wczesnych lat dzieciństwa. Jako 2-letnie dziecko debiutuje w Teatrze Polskim w Warszawie, będąc sceniczną córką Biegańskiego i Przybyłko-Potockiej. Następnie gra szereg ról dziecięcych aż do 10 roku życia, a krytycy rokują jej wielką przyszłość sceniczną. Z tego okresu w pamięci p. Ludmiły utkwiła sztuka Tołstoja pt. „Żywy trup". W tymże samym czasie debiutuje w filmie niemym — „Huragan".

Przychodzi wreszcie okres nauki w szkole. Zdobywa maturę i kończy I rok prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Okupację spędza w stolicy i tu przez dłuższy okres czasu pracuje zarobkowo jako robotnica w fabryce gilz „Okey".

Po wyzwoleniu, wstępuje na scenę, do której tęskniła — i w sezonie 1945/46 jest inspicjentem w Teatrze Kameralnym w Krakowie, zaś sezon 1946/47 — to występy w Kabarecie Literackim „7 kotów", obok L. Semplińskiego. W 1947 r. zapisuje się do Państwowej Wyższej Szkoły Dramatycznej. Tu pracuje p. Ludmiła nad sobą, pogłębia swą wiedzę. Szybkie i dobre postępy zawdzięcza młoda artystka przede wszystkim dyrektorowi Szkoły p. Woźnikowi, obecnemu dyrektorowi Teatru w Katowicach, oraz p. Zawistowskiemu. W czerwcu 1949 r. zdobywa upragniony dyplom, umożliwiający normalny start na scenie. W międzyczasie próbuje swych sił na scenie Teatru im. J. Słowackiego, grając m. in. w „Rewizorze", w sztukach „Powrót syna marnotrawnego", „Damy i huzary" i „Znajda".

Sezon 1949/50 w Teatrze „Wybrzeże" — to pierwszy jej pełny sezon teatralny. Artystka, obdarzona dużym talentem, wdziękiem i doskonałymi warunkami zewnętrznymi, zyskuje aplauz publiczności, dając się poznać w sztuce „Poskromienie złośnicy" (r. Blanki), oraz „Młoda gwardia" (r. Saszy), obecnie zaś przygotowuje się do komedii muzycznej Bałuckiego pt. „Królowa przedmieścia", gdzie wystąpi w jednej z ciekawszych ról.

Najbardziej odpowiadają jej role charakterystyczne. Warto też wspomnieć, że oprócz sceny p. Ludmiła interesuje się również filmem, a jej, już „dorosły", debiut w „Ostatnim etapie" wypadł całkiem dobrze. P. Ludmiła wyraża chęć zagrania większej roli nie tylko teatralnej, ale i filmowej. (em).

Nasze reportaże

Wśród okrutnych ostrzy i wnyków „Białych Korsarzy"

Ogólnopolskie kolekcje ości — Jak ubijano ryby? — Demaskujemy metody podłego łowiectwa

Toruń, w sierpniu

Muzeum Miejskie w Toruniu posiada doskonale zorganizowany dział etnograficzny. Niektóre z kolekcji mają charakter ogólnopolski i są bardzo ciekawe. Do nich należą w pierwszym rzędzie kolekcje ości rybackich, scharakteryzowanych już uprzednio przez Dr Znamierowską Prüfferową w broszurze pt. „Ości rybackie" (notatka tymczasowa z próbą klasyfikacji). Muzeum toruńskie posiada w tej chwili najbogatszy bodajże typologicznie zbiór ości. Nim wyłączono spod prawa ten sposób polowania na ryby — sztuka sporządzania tych okrutnych ostrzy (przeważnie wiejscy kowale) doszła do swego rodzaju precyzji. Oglądając kilkadziesiąt rodzajów ości — podziwiamy bystrość pomysłów i zręczność wykonania. Są tam więc ości bardzo wczesnego pochodzenia, wykonane prymitywnie, połączone bezpośrednio z tuleją (np. za pomocą spawania), wzgl. wpuszczane w nią. Niektóre z ości mają zęby osadzane kabłąkowato, nitowane, wklepywane w żelazną listwę (od spodu), wycinane z jednej sztaby itd. Jest to bardzo ciekawy materiał do badań w tym zakresie. Nie trudno wyobrazić sobie (patrząc na te straszne przyrządy do ubijania ryb) — noc na dzikim zalewie leśnym, ogień na przodach czółen i... błyski miotanych żelaz w karki rybie. Jak wiemy z licznych opisów — tak właśnie odbywały się te połowy, wyniszczające nadmiernie rybostan. Mnogość wszelkiego rodzaju przyrządów rybackich w salach tego działu — oszałamia.

Poprzedni (od wejścia) pokój jest znacznie skromniejszy. Każdy, kto chce dowiedzieć się, w jaki sposób zdobywał zwierzynę okrutny kłusownik, czy wnykarz, powinien zaznajomić się z metodami ich pracy (chcąc walczyć — poznaj!). Tam to wynajdujemy barbarzyńskie jarzmo, czyli ramę o wym. 50×50 z poprzeczną listwą i mniejszą do zakładania przynęty. Amator „łatwej zdobyczy" (lis czy zając) zabijany był w jarzmie ciężarem podłużnego kloca. Śmierć następowała przez uduszenie i połączona była z szeregiem cierpień. Łowiectwo wyklucza te nieetyczne historie i karze za nie surowo.

W tym samym pokoju widzimy szereg żelaz, o bardzo różnych wymiarach i średnicy koła (przy rozłożeniu). Różne jest ich przeznaczenie i różne pomysły konstrukcyjne. Nieco dalej — wnyki.

Wnykarstwo jest żywym barbarzyństwem. Schwytane w misterne oka z końskiego włosia kuropatwy — muszą być później dobijane. W Muzeum znajduje się deska, którą wnykarz chował niegdyś pod śnieg i miejsce to zasypywał ziarnem. Do deski przytwierdzono kilkadziesiąt wnyków. Połów bywał niewątpliwie obfity...

Na szczęście zmieniono przeznaczenie deski. Dziś demaskuje ona metody korsarzy i uczy was — jak demaskować je ciągle. Oto Muzeum uczy... (kz).

Wczasy nad morzem cieszą się wielkim powodzeniem

GDAŃSK (PAP). Z tegorocznych wczasów nad morzem korzystają tysiące mieszkańców centralnych i południowych dzielnic kraju.

Coraz większym powodzeniem cieszą się zorganizowane w roku bież. pierwsze ośrodki rodzinnych wczasów wagonowych. Gdańska DOKP uruchomiła już siedem tego rodzaju ośrodków wczasowych. Każdy ośrodek to kompleks wagonów towarowych w ilości od 100 do 300, odpowiednio przystosowanych do spełnienia roli jednoizbowych mieszkań. W każdym ośrodku znajduje się stołówka, świetlica, urządzenia sportowe oraz place do zabaw i gier dla dzieci. Nadmorskie placówki wczasów rodzinnych odwiedzane są bardzo często przez zespoły świetlicowe ZZK oraz zespoły „ARTOSU". Z wczasów w wagonach w pierwszej połowie czerwca skorzystało 52 pracowników kolejowych i ich 348 członków rodzin. Obecnie przebywa na tego rodzaju wczasach około 1.500 osób.

W wielu miejscowościach Wybrzeża w roku bieżącym urządzone zostały kolonie letnie dla dzieci i młodzieży. Ogółem ok. 60 tys. dzieci z wszystkich województw kraju przebywa obecnie na wczasach nad morzem. Na terenach Szwajcarii Kaszubskiej oraz w Łebie znajduje się 7 kolonii dla dzieci robotników portowych Gdańska i Gdyni. Kolonie mieszczą się w budynkach szkolnych i w wyrestaurowanych pałacach obszarniczych — całkowicie odremontowanych i przystosowanych do tego celu przez Zarząd Portu Gdańsk-Gdynia.

Jednocześnie z wczasami dwutygodniowymi czy miesięcznymi organizowane są na Wybrzeżu wczasy niedzielne, w których biorą udział członkowie związków zawodowych wraz z rodzinami.

Plan roczny w 7 miesięcy

POZNAŃ (S) Na odbytym zebraniu Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Odbudowy Warszawy w Poznaniu podano do wiadomości, że Miejski Komitet w dniu 31 lipca br. wykonał, a nawet przekroczył tegoroczny plan zbiórkowy. Plan ten przewidywał w ciągu roku zebranie 45 milionów zł na SFOS podczas gdy już do dnia 31 lipca br. Miejski Komitet zebrał na SFOS 45.833.466 zł a więc przekroczył plan roczny w 7 miesięcy.

Strajki w Grecji

SOFIA (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że mimo środków terroru, stosowanych przez rząd ateński, w Grecji wzmaga się ruch strajkowy. W chwili obecnej strajkują robotnicy przemysłu przetworów mącznych i przemysłu nawozów sztucznych w Pireusie oraz przemysłu włókienniczego w Atenach i w Pireusie.

miasto, bo pokój, to uśmiech Waszej matki i szczęście Waszego domu.

I nie lękajcie się. Wbrew pragnieniom małej grupki bogaczy, pragnących zbić na wojnie majątki, wbrew pragnieniom tych, którzy chcą zapanować nad światem, mimo, że świat tego wcale sobie nie życzy — wojny nie będzie, bo tak, jak Wy myślą miliony i dziesiątki milionów uczciwych ludzi na całej kuli ziemskiej. Miliony nie chcą wojny, miliony pragną pokoju i potrafią ten pokój narzucić.

Zapamiętajcie to sobie. A wiecie, szkoda, że we wrześniu nie będziecie mogły być wszystkie w Warszawie. Odbędzie się tam wielki Kongres Obrońców Pokoju, który dopiero pokazałby Wam, jak wielką siłą dysponują ci, którzy wydali wojnę wojnie. Ale trudno. Chociaż w tym czasie będziecie w szkołach, wierzę, że serca Wasze będą tam, na sali kongresowej, przy ludziach, walczących o pokój. Wierzę w to tak mocno, jak i w to, że nie ma wśród Was kogoś, ktoby chciał, żeby bomba lotnicza zniszczyła jego dom!

Miłość macierzyńska u ptaków

Miłość macierzyńska w ptaku dochodzi do najwyższego stopnia. Celem zabezpieczenia jaj zimorodek np. kopie głębokie, kręte korytarze, a sroka buduje dla swej dziatwy istny loch forteczny, do którego się wsuwa i wychodzi wąziutką dróżyną. Gałęzie drzewne z sobą pokrzyżowane, narzucone na gniazdo, bronią doń przystępu całej szajce rozbójników powietrznych.

Jeden tylko ptak, pod każdym względem osobliwy, nie ściele sobie gniazda. Jest nim pingwin patagoński, żyjący wśród skał i fal morskich, jak ryba, którego skrzydła nie są zdolne do lotu, ani nogi do biegu. Wypada mu jednak wybaczyć to lenistwo, czy głupotę, przez miłość, jaką okazuje swym dzieciom. Podobnie jak kangur, mieszczący swą dziatwę w torbie podbrzusznej, samice pingwinów noszą jajo (a jedno tylko znoszą) w torbie wytworzonej z fałdów skóry brzusznej. Jajo to jest tak doskonale ukryte, że pingwiny skaczą, staczają się ze skał, a prawie nigdy nie wypada ono z owej torby. Jeżeli zaś niekiedy to się zdarzy, samiec bez litości karci nieostrożną żonę. Matka — napastowana przez nieprzyjaciela, broni się mężnie, przyzywa krzykiem na pomoc samca, który rzuca się zajadle nawet na uzbrojonego człowieka i walczy dopóki nie padnie pod jego razami.

Przepiórka i kuropatwa, niezbyt przezorne ptaki, składają jaja na ziemi, narażając je na pożarcie

Obok czułych matek znaleźć można i macochy. Do takich należy — jak zapewne Wam wszystkim wiadomo — kukułka. Nie buduje ona wcale gniazda, nie wysiaduje jaj, ani się troszczy o wyżywienie swego potomstwa. Narzuca cały trud macierzyński innym ptakom, a raczej małym ptaszkom.

Kto pójdzie ich śladem?

Dzieci, przebywające na koloniach letnich, postanowiły przyjść z pomocą swym rówieśnikom z Korei.

Dzieci pracowników Toruńskiej Fabryki Wodomierzy, przebywające na kolonii letniej w Skłudzewie, zebrały na ten cel 1.370 zł. W swej rezolucji młodzież oświadcza m. in.: „Składamy dobrowolne datki pieniężne dla naszych braci koreańskich, gdyż rozumiemy, iż dzieci te nie mają tak szczęśliwych dni, jak my. Pragniemy, aby w nasze ślady poszła młodzież z wszystkich punktów wczasów letnich, rozsianych po całej Polsce.

Dzieci z kolonii letniej w Cekcynie, pow. Tuchola, zbierały jagody w pobliskim lesie, a uzyskaną ze sprzedaży jagód kwotę w wysokości 2 tys. złotych przekazały również na pomoc dla dzieci Koreańskiej Republiki Ludowej.

Kto pójdzie ich śladem?

Maria Konopnicka - poetka ludu



Mija 40 lat od śmierci największej polskiej poetki, Marii Konopnickiej ur. w r. 1842 w Suwałkach, a zmarłej w r. 1910 we Lwowie.

Jej utwory odźwierciadlają ówczesną niedolę gnębionych, robotnika i chłopa, a zwłaszcza ich dzieci.

W wierszu pt. „W piwniczej izbie" boleje Konopnicka nad smutnym losem dziecka, tęskniącego w mrocznej miejskiej piwnicy za słońcem. Gdzie indziej skarży się dziecko:

„O czemuż wy, chłodne rosy,
Padacie,
Gdym ja nagi, bosy,
Głód w chacie..."

Wiersz „Przed sądem" to oskarżenie społeczeństwa, że przez brak opieki i oświaty wychowuje przestępców. Światły sędzia uwalnia młodocianego przestępcę i każe go uczyć.

Przejmujący jest los chłopa w wierszu pt. „Wolny najmita", los uwolnionego od poddaństwa, ale pozbawionego tej ziemi, którą dotąd uprawiał, a która mu była żywicielką za jego pracę. Teraz musi jako najmita szukać pracy, aby zdobyć kawałek chleba. W innym wierszu opisuje poetka los chłopa na wojnie, toczonej w interesie możnowładców.

A na wojnie świszczą kule
Lud się wali jako snopy
A najwięcej biją króle
A najwięcej giną chłopy.

Giną dla królów, których witają dzwony, chłopu zaś dzwonią na śmierć tylko polne dzwonki.

Największym z poematów Konopnickiej jest epopeja (opowiadanie) pt. „Pan Balcer w Brazylii". Jest to wstrząsający obraz niedoli polskich chłopów, których nędza w ojczyźnie zagnała za morze.

Także w swych nowelach (krótkich opowieściach), jak „Dym", Konopnicka występuje jako orędowniczka pokrzywdzonych losem.

Swe uczucia miłości ojczyzny wyraziła poetka w pieśniach patriotycznych, które jako Jan Sawa ogłosiła pt. „Śpiewnik historyczny". A sławna jej „Rota" (Nie rzucim ziemi") stała się pieśnią narodową.

Odpowiedzi Redakcji

Tomasz Nawrocki, Bydgoszcz. — Po brakujące Ci numery „Światka" zgłoś się do Redakcji. Pozdrowienia dla L. Nalaskowskiego. Zapomniał o nas trochę.

„Dwie Ewunie" w Starogardzie. — Jedna z Was już dostała „Światki", a druga (Cysewska) musi wpierw podać dokładny adres.

„Tomek". — Powieści, o których wspominasz, nie są ani ładne, ani dowcipne i dlatego my takich dawać ne będziemy. Próbowaliśmy kiedyś, ale zaniechali.

E. Pallasz, Starogard. — Pan A. Sz. współpracował z nami, ale w Redakcji zatrudniony nie jest, dlatego mu niestety pozdrowień Twoich oddać nie możemy.

Kalendarzyk

Czwartek, 10 sierpnia 1950 r.
Katolicki: Wawrzyńca, Bogdana.

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 83-41, 83-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29

KALENDARZYK wyborczy KOP

Zebranie mieszkańców 19 rejonu obwodu Szwederowo odbędzie się dnia 11. 8. 1950 r. o godz. 18 w szkole przy ul. Konarskiego nr 4 (w sali gimnastycznej zamiast w sali BTW).

Ulice: Gen. Stalina prawa strona ulicy, Urocza, Św. Floriana, Kowalska, Ogród Jagiełły, Krakowska, Mała, Żabia, Wyzwolenia, Pocztowa i Lubeckiego.

Zebranie mieszkańców 4 rejonu obwodu Szwederowo odbędzie się dnia 11. 8. 1950 r. o godz. 19 w Szkole Podstawowej nr 13 i 14 (zamiast 10. 8. 1950 r.).

Ulice: Wysoka, Stawowa, Drobna, Wrzesińska, Jasnogórska, Wilcza, Czerwonego Krzyża, Lotników, Średzka, Kotowicza, Św. Jerzego, Klemensa Janickiego, Władysława IV, Jana z Brzozogłów i Zakopiańska.

Zebranie mieszkańców 1 rejonu obwodu kolejowego odbędzie się dnia 10. 8. 1950 r. o godz. 18 w sali SPB (ul. J. Krasińskiego) zamiast w sali ZMP.

Ulice: J. Krasińskiego, Dworcowa od nr 40 do końca (parzyste i nieparzyste).

Na fali dnia

Gęsia skórka

Zawsze poniewierały się na smętnym śmietniku i gniły. Bury, chudy kot nawet ich nie powąchał, zezowaty głodny pies nawet okiem nie rzucił. Po prostu były bezużyteczne te doczesne resztki zwłok tłustych gęsi i smakowitych indyków. Nawet szara ziemia, w której znajdowały kres swego istnienia, nie miała z nich wiele pożytku.

Tak. Gęsie i indycze łapki wieki całe nie znajdowały żadnego zastosowania. Ale znalazł się ktoś, kto pomyślał, przeeksperymentował i wreszcie wyprodukował z tych bezużytecznych, zdawało by się, odpadków — efektowne skórki.

Ze skórek tych dziś wyrabia się wytworne obuwie damskie. Proszę tylko zobaczyć w sklepie Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy przy Al. 1 Maja — w pobliżu PDT!

Wprawdzie ta i owa rozindyczy się, a inna znów gęsiej skórki dostanie, gdy się dowie, ile te cuda kosztują...

Ale kupują.

Czego się nie robi, żeby do białej gorączki doprowadzić najserdeczniejszą przyjaciółkę i oczarować brzydką połowę rodu!

ERES.

Harmonijna współpraca czynników gospodarczych, politycznych i społecznych usprawni realizację planu finansowego województwa bydgoskiego

Wkraczamy w okres pierwszego roku Planu 6-letniego. Okres ten wymaga wytężonej sprężystości, harmonii i współdziałania wielu czynników również i na etapie realizacji planu finansowego.

Celem zmobilizowania wszystkich sprężyn do realizacji planu finansowego na terenie woj. bydgoskiego Prezydium WRN zwołało w ub. środę odprawę zastępców PRN, kierowników wydziałów finansowych Prezydiów PRN oraz wszystkich pracowników referatów podatków wiejskich przy PRN.

W konferencji, której przewodniczył przew. WRN Józef Rakoczy, wzięli udział również przedstawiciele urzędów i instytucji zobowiązanych do współpracy w realizacji planu finansowego. Obecny był również zastępca dyrektora Departamentu Ministerstwa Finansów — Karłowicz.

Referat o realizacji planu finansowego w sierpniu i wrześniu roku bieżącego wygłosił zastępca naczelnika finans. Prezydium WRN — Wasilewski.

Plan finansowy przewiduje w mies. sierpniu i wrześniu przeprowadzenie poboru podatku gruntowego, składek na Społeczny Fundusz Oszcz. Roln., składek ubezpieczeniowych itp. należności.

Przy realizacji tego planu muszą współdziałać z sobą wszystkie organa gospodarcze, polityczne i społeczne.

Pobór musi być przeprowadzony z wyczuciem walki klasowej. Nie wysokość podatku przy wymiarze odgrywa bowiem rolę, ale moment sprawiedliwości.

W pierwszej linii żąda się zapłaty należności podatkowych od bogaczy wiejskich, a później dopiero od mało- i średniorolnych chłopów. Tym ostatnim należą się ulgi podatkowe. W spłacie należności państwowych powinny oczywiście przodować PGR-y i Lasy, aby dać dobry przykład terminowego wywiązywania się z zobowiązań.

Podatki będzie się przyjmowało zarówno w gotówce jak i naturaliach, tzn. w ziemiopłodach, żywcu oraz w zamiennikach, tzn. że np. zamiast żyta podatnik będzie mógł dać jęczmień lub pszenicę przy odpowiednich przeliczeniach.

Ważną kwestią w akcji poboru podatków i wzmożonej w tym czasie podaży płodów rolnych i zwierząt rzeźnych, jest odpowiednie przygotowanie instytucji finansowych i instytucji skupujących ziemiopłody oraz żywiec i nastawienie ich na wzmożony ruch w tym kierunku. W związku z tym muszą być odpowiednio przygotowane magazyny, zorganizowane punkty skupu i wreszcie przygotowana gotówka na wypłatę zaliczek.

Terminowa wypłata gotówki za dostarczone ziemiopłody przez Gminne Spółdzielnie przyczyni się walnie do powodzenia akcji, a skoordynowana praca czynników gospodarczych, politycznych i społecznych zapewni jej sprawne przeprowadzenie.

Szczegóły poboru pod. gruntowego i SFOR omówił kierownik Insp. Pod. Wiejskich — Klus.

W pierwszej części dyskusji zabierali głos przedstawiciele urzędów i instytucji zobowiązanych do współpracy w realizacji planu finansowego: przedstawiciele PBR, PZUW, PKO, Zjedn. Przem. Cukr., Centrali Mięsnej, CRS, Centr. Mlecz.-Jajczarskiej, PZZ i PGR.

Przedstawiciele wspomnianych instytucji deklarują pełną pomoc w akcji, przy czym wysuwają pewne projekty, zmierzające do sprawniejszego przeprowadzenia należności. Instytucje te są już przygotowane całkowicie do współpracy z czynnikiem administracyjnym w realizacji planu finansowego. Również i magazyny są już zdezynfekowane, remonty ukończono, odpowiedni sprzęt jest już na miejscu. Instytucje finansowe gotowe są również do wzmożonej pracy.

W drugiej części dyskusji przemawiali przedstawiciele terenu z Wyrzyska, Chełmna, Szubina, Wąbrzeźna, Torunia i Chojnic. Poruszali oni sprawy transportu, który w roku ub. nie wszędzie stał na odpowiednim poziomie, omawiali sprawy poprawek przy wymiarze podatku, mówili o nastrojach wsi itd.

W dalszym ciągu zabierali głos zastępca dyrektora Departamentu Ministerstwa Finansów — Karłowicz oraz wiceprzew. WRN — Jakubowicz i kierownik wydziału rolnego KW PZPR — Waszczuk, którzy dorzucili swoje uwagi na temat realizacji planu finansowego na terenie woj. bydgoskiego.

Po przerwie obiadowej omawiano jeszcze szereg spraw bieżących. (r).

Browary bydgoskie wykonały plan produkcyjny na rok bieżący

Załoga Państw. Browarów Bydgoskich wykonała plan produkcji na r. 1950, realizując roczne zadania produkcyjne. Załoga wykonała swe zobowiązania, podjęte w ramach „Czynu Lipcowego".

Sukces swój załoga zawdzięcza dobrej organizacji pracy i kolektywnemu wysiłkowi wszystkich robotników, systematycznie przekraczając plany miesięczne. Najwyższą wydajność uzyskała załoga w ramach „Czynu Lipcowego", realizując plan miesięczny w 178 proc.

Duży wkład w zwiększenie wydajności i przedterminowe zrealizowanie zadań produkcyjnych, wnieśli racjonalizatorzy. Należą do nich: mistrz ślusarski Adam Lewandowski, kowal J. Borowczak, elektromonter Zdz. Radke i warzelani J. i K. Mazurkowie. Robotnicy ci, przy współudziale i pomocy kierownika kadzi filtracyjnej, kierownika technicznego R. Tomczaka, przez przerobienie urządzeń kadzi filtracyjnej, znacznie przyspieszyli proces warzenia piwa, uzyskując jednocześnie zmniejszenie o 30 proc. norm zużycia węgla. Usprawnienie to daje ogółem 800 tys. zł oszczędności rocznie.

Robotnik M. Przybylski usprawnił urządzenie chłodnicze w kadziach fermentacyjnych, co przynosi 150 tys. zł oszczędności rocznie.

Duże sukcesy odnosi załoga również w oszczędnym zużyciu surowców i materiałów pomocniczych. Np. w II kwartale br. uzyskano w ten sposób ok. 1800 tys. zł oszczędności.

Dzień spółdzielczości odbędzie się 10 września

Tegoroczny Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości odbędzie się w niedzielę, 10 września. W związku z tym w ub. środę odbyła się w Bydgoszczy pierwsza konferencja przedstawicieli zainteresowanych spółdzielczością instytucji oraz organizacji współpracujących ze spółdzielczością.

W Polsce tegoroczny Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości stanowi najbardziej odpowiedni moment dla przedstawienia całemu społeczeństwu dotychczasowych osiągnięć spółdzielczości i podkreślenia ich zadań społecznych. Walka o pokój i przeciwdziałanie przygotowaniom do wojny, mobilizacja pracowników i członków spółdzielni do wykonania i przekroczenia planu na rok 1950 i planu 6-letniego, umasowienie spółdzielczości na wsi i w mieście ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielni produkcyjnej, usprawnienie działalności samorządu spółdzielczego, masowy udział kobiet i młodzieży we władzach spółdzielni, członkowie organu samorządu rezerwą dla właściwych kadr, walka o rozwój współzawodnictwa i socjalistyczną dyscyplinę pracy — oto główne wytyczne tegorocznego Dnia Spółdzielczości.

Plan obchodu Dnia Spółdzielczości obejmuje m. in. zebrania pracownicze oraz akademie terenowe w miastach i na wsi. Z okazji Dnia podjęte będą zobowiązania konkretne, m. in. otwarcie nowych placówek spółdzielczych.

Konferencja celem dokonania wyboru Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Dnia Spółdzielczości odbędzie się w piątek, 11 bm. o godz. 10, Al. 1 Maja 10. Na konferencji tej powołane będą do życia komisje: organizacyjna, propagandowo - artystyczna i finansowa.

Ograniczenie ruchu wodnego

Państwowy Zarząd Wodny podaje do publicznej wiadomości że wskutek mających się odbyć regat o „Mistrzostwo Polski" wstrzymuje się w dniu 13 bm. o godz. 12 do 20 w porcie wewnętrznym (między mostem kolejowym w Łęgnowie a śluzą w Brdyujściu) ruch wszelkich parostatków, motorówek, żaglówek, łodzi i kajaków oraz łodzi wioślarskich nie biorących udziału w regatach wioślarskich. Dozwolony jest jedynie ruch statków pasażerskich utrzymujących łączność komunikacji osobowej na Wiśle między Warszawą a Gdańskiem — Gdynią.

Czy utrzyma się nowy styl wiosłowania?

Mistrzostwa Polski w wioślarstwie

Program regat o mistrzostwa Polski, które odbędą się w niedzielę, 13 bm. na torze regatowym w Łęgnowie, obejmuje 25 biegów przy udziale 513 zawodników. Licznie obsadzone biegi kategorii nowicjuszy i młodszych wskazują, że zasilenie kadry państwowej młodymi zawodnikami jest na najlepszej drodze.

Po raz pierwszy po wojnie zobaczymy na starcie w Bydgoszczy aż 18 ósemek: 5 ósemek nowicjuszy, 5 ósemek młodszych, 3 ósemki pań, 3 ósemki półwyścigowe i 2 ósemki seniorów. Podkreślić należy obsadzenie biegu ósemek przez młody klub ZZK Kolejarz Piła.

W biegu jedynek o mistrzostwo Polski dojdzie do ponownego spotkania między najlepszym wioślarzem Polski, zasłużonym mistrzem Polski Rogger Vereyem, a utalentowanym młodym skifistą — akademickim mistrzem świata — Teodorem Kocerką. Verey, który niepodzielnie dzierży od r. 1932 tytuł mistrza Polski w jedynkach (niespotykane w dziejach wioślarstwa) dołoży wszelkich starań, by i w tym roku ten tytuł utrzymać.

Obecnie stan spotkań tych dwóch skifistów przedstawia się 2:1 na korzyść Kocerki i tak: w czerwcu 1949 w Bydgoszczy Verey zwyciężył Kocerkę, w sierpniu 1949 w Budapeszcie Kocerka zwyciężył Verey'a i w lipcu 1950 r. w Kruszwicy Kocerka odniósł ponownie zwycięstwo. Kocerka trenuje już w Łęgnowie, a przyjazd Verey'a spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

Na torze w Łęgnowie wioślarze z Warszawy, Wrocławia, Piły, Krakowa, Barcina i Bydgoszczy czynią ostatnie przygotowania do tej największej imprezy wioślarstwa polskiego. Mimo przeprowadzonej przez Polski Związek Wioślarski unifikacji stylu, widzimy jeszcze różne style wiosłowania. Czy nowy styl wiosłowania propagowany na ostatnim kursie w Warszawie utrzyma się — o tym zadecydują wyniki biegów.

NOTATNIK

✱ **WSTRĘTNE BŁOTO** po ostatnich deszczach utworzyło się po prawej stronie (idąc w górę) Alei 1 Maja na odcinku od Śniadeckich do Słowackiego. Czyż nikt nie pomyśli w końcu o zabrukowaniu napowrót chodnika po przekopach? Prosimy o wyjaśnienie tego stanu rzeczy władze miejskie. (nik).

Interesujące słuchowisko radiowe

W niedzielę, 13 bm. o godz. 18 Rozgłośnia Bydgoska Polskiego Radia nada na fali ogólnopolskiej, w programie II, ciekawe słuchowisko literackie pt. „Las". Jest to radiofonizacja utworu Ostrowskiego pod tym samym tytułem, dokonana przez Helenę Bychowską.

Udział bierze zespół artystów Teatrów Ziemi Pomorskiej.

Reżyseruje Janusz Obidowicz.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek — Szczygli zaułek (19.30).
Piątek — Szczygli zaułek (19.30).

KINA

Pomorzanin: Dni zdrady. **Polonia** Cztery pokolenia. **Wolność:** Pod dachami Paryża. **Orzeł:** Przybrana córka. **Gryf:** Górą dziewczęta. **Bałtyk:** Dusze czarnych. **Bagatela:** Hrabia Monte Christo (I część).

Seanse: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 16, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20. Bagatela: 19.45.

DYŻUR APTEK

Apteka „Piastowska" ul. Sniadeckich 51 tel. 22-42. Apteka „Przy Placu Teatralnym" Armii Czerwonej 10 tel. 19-62.

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej. 11-87.

PROGRAM RADIOWY

Na fali bydgoskiej. — Piątek, 11 sierpnia:

8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 14.15 Melodie operetkowe. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 16.20 Piosenki różnych narodów. 16.50 Pogadanka pt. „W imię życia" — oprac. Irena Hornung. 22.00 Felieton pt. „Balzac" — oprac. A. Dzienisiuka. 22.15 R. Strauss — Poemat symfoniczny „Don Kichot".

Zobowiązania młodzieży z okazji II konferencji ZMP

Mając na uwadze jak ważną jest dla nas całej młodzieży II konferencja Wojew. ZMP, na której to nowowybrane władze przy boku naszej partii prowadzić nas będą całą młodzież woj. pomorskiego do lepszego jutra, do przyśpieszenia wykonania planu 6—letniego do Polski socjalistycznej.

Młodzież warsztatów Mechanicznych Nr 13 w Bydgoszczy zobowiązuje się: stworzyć dalszych 5 brygad młodzieżowych, podnieść stan organizacji na terenie zakładu o dalsze 250 nowych ZMPowców, przekazać najlepszych ZMPowców w szeregi naszej partii.

Młodzież Warszt. Mech. Nr 13 wzywa wszystkich kolegów z woj. bydg. do powzięcia podobnych zobowiązań.

Kampania jesienna SOM

W dniu 12 bm. o godz 10 odbędzie się w sali Ligi Kobiet w Bydgoszczy, ul. Reja 7, odprawa instruktorów Ośrodków Maszynowych.

Na odprawie złożone zostaną sprawozdania z akcji żniwno — omłotowej z omówieniem błędów i niedociągnięć oraz wyników współzawodnictwa, jak również przygotowania do jesiennej kampanii siewnej, wykopków oraz orek zimowych, z uwzględnieniem planu przygotowań i remontów maszyn, sposobu zbierania zamówień na prace, rozprowadzenie maszyn na punkty gromadzkie i ustalenie kolejności usług, jak również współzawodnictwo w czasie kampanii jesiennej.

Pieski do szczepienia!

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy — Oddział Weterynaryjny zwraca uwagę na plan szczepienia psów miasta Bydgoszczy, który jest podany w afiszach na terenie miasta.

Szczepienie odbywać się będzie w dniach od 16 — 26 bm. w godz. od 13 — 18 w Miejskim Wydziale Zdrowia, ul. Wały Jagiellońskie nr 12.

SPORT

MECZ POKAZOWY

W ramach umasowiania sportu w gałęzi lekkoatletycznej, odbędzie się w niedzielę, 20 bm. o godz. 9 mecz pokazowy pomiędzy drużynami ZKS Spójnia Toruń i ZKS Spójnia Bydgoszcz. Zawody zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie i na pewno zobaczymy niejedną zaciętą walkę na bieżni, czy też na skoczni.

Zawody niewątpliwie ściągną na stadion im. Świtały wielu miłośników tego pięknego sportu.

ZAWODY KOLARSKIE

Sekcja kolarska ZKS Kolejarz-Brda organizuje w dniu 13 bm. zawody kolarskie o mistrzostwo klubu, na dystansie 75 km dla kartowiczów, oraz na 30 km dla turystów.

Start i meta obydwu wyścigów na boisku własnym przy ul. Północnej. Start nastąpi o godz. 9.30. Zbiórka zawodników biorących udział w zawodach o godz. 8.30.

POLONIA (SWIDNICA) — KOLEJARZ-BRDA

Po dłuższej przerwie, spowodowanej odpoczynkiem drużyn I i II Ligi, piłkarze ZKS Kolejarz-Brda rozpoczęli drugą rundę rozgrywek ligowych niezbyt pomyślnym startem, przegrywając wysoko w meczu wyjazdowym w Chodakowie.

W nadchodzącą niedzielę kolejarze bydgoscy mają okazję zrehabilitować się przed publicznością bydgoską, walczą bowiem na boisku Związkowca o godz. 17 z ZKS Budowlani-Polonia Swidnica.

BUCZKOWSKI PIĄTY

W ramach strzeleckich mistrzostw Polski które odbyły się w Szczecinie od 21 do 30 lipca br., w strzelaniu do rzutków z podchodu kol. Buczkowski z ZKS Spójnia Bydgoszcz zajął indywidualnie piąte miejsce, bijąc czołowych strzelców stendowych jak: Łyckowski, Ziegenhirte i innych.

Pod hasłem walki o zwycięstwo sił pokoju

skupia się całe społeczeństwo polskie

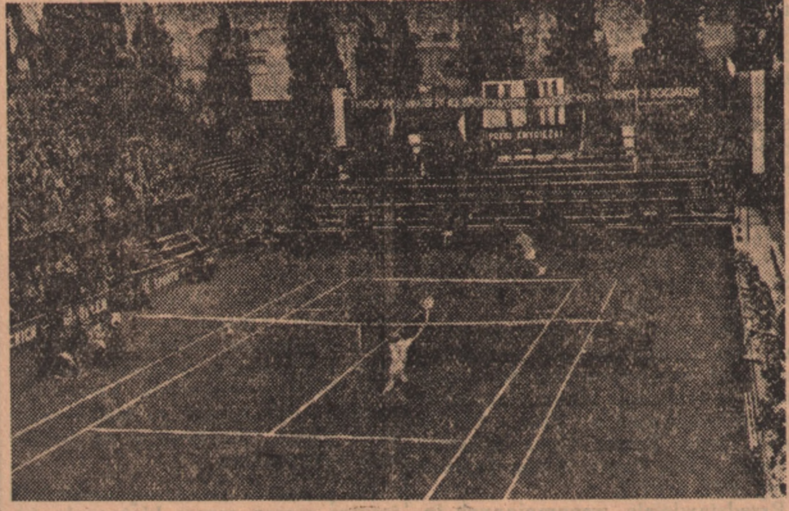
WARSZAWA (PAP) Pod hasłami walki o zwycięstwo sił pokoju skupia się całe społeczeństwo polskie. Szczególnie aktywny udział w walce o pokój biorą robotnicy i chłopi, którzy podejmują liczne zobowiązania produkcyjne.

Na terenie stolicy ożywioną działalność prowadzi obecnie 1831 blokowych, zakładowych i obwodowych Komitetów Obrońców Pokoju. Obecnie w komitetach tych rozpoczęły się zebrania, na których zgromadzeni wybierają delegatów na Konferencje Dzielnicowe, które odbędą się w dniach od 15 do 20 bm. Konferencje Dzielnicowe dokonają wyboru 30 delegatów na Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju, który odbędzie się w dniach 1 — 2 września br. W działalności komitetów biorą również żywy udział księża warszawscy.

W Łodzi i województwie akcja wyborcza delegatów na dzielnicowe i powiatowe konferencje wyborcze obrońców pokoju objęła swym zasięgiem setki tysięcy ludzi. W Łodzi w ponad 100 blokach, tłumnie uczestniczący w zebraniach mieszkańcy dokonali wyboru najlepszych spośród siebie. Bardzo aktywny udział w pracach komitetów blokowych biorą kobiety, ostro piętnujące zbrodniczą napaść amerykańskich imperialistów na bohaterski naród koreański.

W dalszym ciągu z terenu całego województwa katowickiego napływają nieustannie składki na Fundusz pomocy dla ofiar wojny napastniczej na Korei, składane masowo przez śląski świat pracy, który w ten sposób pragnie zamanifestować swą solidarność z walczącym o wolność i niepodległość swej Ojczyzny narodem koreańskim. Dotychczas społeczeństwo robotniczego Śląska złożyło na ten cel 20 milionów zł.

Na terenie woj. bydgoskiego rozpoczęły się wybory delegatów na powiatowe konferencje obrońców pokoju. Dotychczas odbyło się 126 zebrań komitetów gminnych, zakładowych i rejonowych. Najsprawniej przebiegają wybory w pow. chełmińskim. Chłopi z gromadł Kruszyn, Osowiec, Zielończyn, Kruszyniec i Pawłówek podjęli na zebraniu wyborczym w dniu 6 bm. zobowiązania szybkiego ukończenia sprzętu zbóż, sprawnego przeprowadzenia zasiewów wiosennych i podnoszenia poziomu swego uświadomienia politycznego.



W dniu 7 sierpnia 1950 r. rozegrane zostały na korcie CWKS w Warszawie gry treningowe z udziałem tenisistów radzieckich, węgierskich i polskich. Gry stały na b. wysokim poziomie. Zgromadzona, mimo deszczowej pogody dość licznie publiczność, zgotowała gorącą owację występującym na korcie czołowym tenisistom krajów zwycięskiego i budującego się socjalizmu: Na zdjęciu: Fragment gry Korbut (ZSRR) — Katona (Węgry).
Foto — Film Polski

Mały Felieton

Dowcip Larsena

Mimo, że w dzielnicy willowej, w której mieszkał milioner Karol Grey, były częste włamania i kradzieże, on jednak był o swój dom i kasę spokojny, gdyż wymyślił — jego zdaniem — doskonały sposób na włamywaczy.

Wynalazek ten był jego własnym, oryginalnym pomysłem, a polegał na tym, że przewody dzwonków alarmowych nie wprawiały w ruch samych dzwonków, a aparat stilowy, z którego taśmy, po naciśnięciu klamki, czy majstrowaniu przy drzwiach wytrychem, dawał się słyszeć z pokoju taki dialog:

— Zdaje się Karolu, że tam ktoś jest za drzwiami — mówił trwożliwie miły niewieści głosik.

— Nie kochanie — odpowiadał nagrany na taśmie jego własny głos — wydaje ci się tylko. Zresztą, gdyby nawet za drzwiami był największy morderca, to i tak nie powinnaś się go obawiać, bo przecież wiesz, że gdyby się chciał tu dostać siłą, przez drzwi, czy okna, to natychmiast zostanie porażony prądem, względnie zatruty gazem, czy w końcu podziurawiony kulami automatu...

Pan Karol tak był dumny ze swego genialnego — jego zdaniem — pomysłu, że ilekroć wracał do willi, nigdy nie przepuścił sposobności by nie wypróbować swgo wynalazku i zawsze z pokoju dawał się słyszeć miły głos kobiety:

„Zdaje się Karolu, że tam ktoś jest za drzwiami" a potem jego odpowiedź, która miała odstraszać wszelkich włamywaczy. Słowa, które wymawiała kobieta, kazał nagrać na taśmie w specjalnej firmie nagrywającej płyty i taśmy.

Kobiety jednak, przemawiającej do niego tak często, nie znał, ale choć był starym kawalerem, nazywał ją w myśli swoją żonką, albo ukochaną i często rozmawiał z nią jak z istotą żywą. — Nieraz, gdy dla sprawdzenia aparatu nacisnął lekko klamkę, a w odpowiedzi usłyszał za drzwiami głos nieznajomej z taśmy, odpowiadał jej słodko.

— Nie obawiaj się kochanie, to właśnie ja, Karol...

I sielanka ta trwała dosyć długo — prawie dwa lata.

Aż pewnego razu, gdy pan Karol, po powrocie do domu, jak zwykle nacisnął naprzód klamkę, by wypróbować swój aparat, usłyszał niespodziewanie za drzwiami...

— Prędzej Karolu, nieszczęście! Był tu dziś włamywacz, rozbił twoją kasę i zabrał ci wszystkie pieniądze.

Pana Karola wyraźnie zatkało. Nie wierzył własnym uszom.

— Cóż to, czary? — pomyślał — przecież to wyraźnie jej głos — z taśmy... i włamywacz rozbił kasę?

— Niemożliwe — wyrwało mu się głośno.

— Ależ tak Karolu — dał się słyszeć niemal w tej samej chwili głos z pokoju — wejdź prędko i sam sprawdź...

Zdenerwowany do najwyższego stopnia, otworzył szybko drzwi i zbladł z przerażenia. W oczy bowiem rzuciła mu się rozpruta i pusta kasa, w której, kilka dni temu, zamknął ogromną gotówkę.

— A widzisz kochanie, nie chciałeś mi wierzyć, a jednak mówiłam prawdę... — po raz trzeci usłyszał głos z taśmy.

Poirytowany, podbiegł do aparatu, wyrwał zeń taśmę i cisnął ją ze złością o podłogę.

Gdy trochę oprzytomniał i rozglądnął się po pokoju, zauważył na biurku list do siebie adresowany.

Szybko więc rozerwał kopertę i przeczytał te słowa:

„Panie Grey!

W ciągu ostatniego miesiąca byłem kilkakrotnie u pana z wizytą, ale za każdym razem, ilekroć nacisnąłem klamkę, wystraszała mnie ta wstrętna baba. Ostatnio, przed tygodniem, stwierdziłem, że jest ona niemożliwie nudna, bo piętnastokrotnie mówiła to samo, tym samym tonem. Pomyślałem więc, że to może się nie tylko mnie, włamywaczowi znudzić, ale i panu, dlatego zadałem sobie trochę trudu by naprzód wyszukać tę samą firmę nagrywającą płyty, a później tę samą damę. Bardzo jestem ciekawy, czy podobał się panu nowy tekst i nowy zalękniony ton pańskiej pupilki.

Byłbym panu bardzo wdzięczny gdyby mi pan zechciał napisać o tym w ogłoszeniach „Evening Standard".

Z góry dziękuję i łączę wyrazy poważania

Larsen — włamywacz"

Na drugi dzień w „Evening Standard" można było przeczytać takie ogłoszenie:

„Drogi Larsenie! Daruję ci wszystko. Doniesienia nie robię. Niech cię diabli wezmą razem z twoim sprytem i dowcipem — Grey".

Nie masz to jak Ameryka, kraj fenomenalnych gangsterów i wynalazców...

Tadeusz Szwec

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA PIĄTEK, 11 SIERPNIA

5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Streszczenie wiadomości porannych. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert z Budapesztu. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Radziecka muzyka rozrywkowa — Bydg. program II. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Przerwa 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.00 Radiokronika. 14.55 Szkoły morskie — pogadanka. 15.10 Pieśni P. Czajkowskiego w wyk. J. Święcickiej - Mirskiej. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 Audycja literacka. 18.15 Polskie pieśni masowe. 18.45 Szpilki — audycja satyryczna. 19.00 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka operetkowa. 21.15 Utwory J. S. Bacha w wyk. Ryszarda Baksta. 21.30 Rezerwa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Koncert słynnych wirtuozów. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

SPORT

W Warszawie rozpoczęły się mistrzostwa W. P.

WARSZAWA. We wtorek, 8 bm, rozpoczęły się w Warszawie Centralne Mistrzostwa Wojska Polskiego. Zawody, które trwać będą do niedzieli 13 bm, przeprowadzone zostaną w następujących gałęziach sportu: lekkoatletyka, pływanie, gimnastyka, piłka siatkowa i koszykowa.

W mistrzostwach biorą udział reprezentacje okręgów wojskowych: Warszawa, Bydgoszcz, Wrocław, Kraków, Marynarka Wojenna i Lotnictwo.

W pierwszym dniu Mistrzostw Wojska Polskiego, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, ustanowiono trzy nowe rekordy Wojska Polskiego.

W skoku wzwyż Serafiński OW Wrocław osiągnął wysokość 1.75 m, poprawiając o 8 cm poprzedni rekord WP.

Drugim w tej konkurencji był Starościński MON z wynikiem 1.70 m. przed Nowakiem OW Warszawa — również 1.70 m.

Drugim rekordem WP, ustanowionym w pierwszym dniu zawodów, jest wynik 4:08,8, osiągnięty przez zwycięzcę biegu na 1.500 m — Szwangota OW Bydgoszcz. Stary rekord w tej konkurencji wynosił 4:16,0.

Kubera (Marynarka Wojenna) zajął drugie miejsce z czasem 4:09,2, przed Czerniakiem OW Wrocław — 4:12,6.

W sztafecie 4×100 m zwyciężyła drużyna OW Warszawa uzyskując czas 45,2. Wynik ten jest o 0,2 sek. lepszy od poprzedniego rekordu, ustanowionego w roku 1947. Drugie miejsce zajął zespół OW Bydgoszcz — 46,6. 3) Marynarka Wojenna — 46,7, 4) OW Wrocław, 5) Wojska Lotnicze, 6) OW Kraków.

Najbardziej wyrównanym zespołem Mistrzostw i faworytem jest drużyna Marynarki Wojennej, która prowadzi w rozgrywkach siatkówki.

Regaty o mistrzostwo Polski w Brdyujściu

BYDGOSZCZ (re). W niedzielę, 13 sierpnia br. o godz. 13 odbędą się w Brdyujściu pod Bydgoszczą regaty o mistrzostwo Polski, zorganizowane przez Pom. Okręg. Związek Wioślarski w Bydgoszczy.

W regatach wezmą udział 23 kluby. Ogółem startować będzie 513 zawodników (108 załóg).

W ramach regat dojdzie do sensacyjnego pojedynku między Kocerką a Verey'em. Wynik dotychczasowych spotkań brzmi 2:1 dla Kocerki. Równie emocjonujący będzie bieg ósemek o nagrodę Prezydenta RP. Na starcie staną starzy rywale ZKS Związkowiec i ZZK Kolejarz.

Publiczność oczekiwać może dużo emocji, tak ze względu na poszczególne biegi, jak i obsady. Przebieg regat transmitowany będzie od momentu startu do chwili finiszu. Poszczególne biegi filmować będzie specjalna ekipa Filmu Polskiego.

Porażka „Dynamo"

MOSKWA. Na stadionie Dynamo w Moskwie odbył się mecz piłkarski, z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ZSRR, między Dynamo Moskwa i Dynamo Leningrad. Spotkanie to, w którym obie drużyny zademonstrowały doskonałą grę przyniosło, licznie zgromadzonej publiczności, wiele emocjonujących momentów. Mecz zakończył się zwycięstwem Dynamo Leningrad 2:0.

W tabeli rozgrywek prowadzi CDKA — 37 pkt., przed Dynamo Moskwa — 32 pkt. i Dynamo Leningrad — 31 pkt.

Skład Krakowa na Pomorze

KRAKÓW. Na międzyokręgowe spotkanie bokserskie, które odbędzie się w dniu 14 bm. w Bydgoszczy, Wydział Sportowy KOZB ustalił następujący skład drużyny krakowskiej:

W. musza — Domański Ogniwo; w. kogucia — Wojtysiak i Sojka (obaj Gwardia); w. piórkowa — Leja Ogniwo; w. lekka — Pasławski Włókniarz; w. półśrednia — Piątkowski i Chodorowski (obaj Gwardia); w. średnia — Rapacz Ogniwo; w. półciężka — Kamiński Legia; w. ciężka — Szymuła Włókniarz.

500 zawodników na mistrzostwach lekkoatletycznych

KRAKÓW. Do XXVI indywidualnych mistrzostw Polski w lekkoatletyce, które rozegrane zostaną w Krakowie, w dniach 13—15 bm. zgłosiło się 335 zawodników i 138 zawodniczek, z 56 klubów całej Polski.

Według dotychczasowych danych najliczniej obsadzonymi konkurencjami będą: skok wzwyż — 34, skok w dal — 32, dysk — 23 zawodników. Przygotowania do tej olbrzymiej imprezy są już całkowicie ukończone.

HUMOR



NIEFORTUNNY RYBAK

— Czy o tę rybkę chodzi?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 300 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 1.000 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. K-1-25508